



MUCHOBORSKIE NOWINKI

Nr 4(28) - czerwiec 2014

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 25 WE WROCŁAWIU

www.sp25wroclaw.pl



autor: Iga Chatys (klasa IV c)

W tym numerze:

ZE SZKOLNEGO PODWÓRKA

The World Games 2017

X Spotkanie Sympatyków „Franka” i „Ortofanka”

Dzień Dziecka

Mistrzowie klas V

Język maszyn

Gimnazjum nie jest takie złe

Moja nowa/wymarzona szkoła

NASZE WYCIĘGZKI

Rudawy Janowickie

Arboretum

Szlakiem Orlich Gniazd

Ekologicznie i sportowo w Krośnicach

Panorama Raclawicka i ślady lwowskie we Wrocławiu

Wycieczka do Książa

MAŁA DAWKA KULTURY

Kluskowa Brama i wrocławskie krasnale

Szewczyk Dratewka

Przyjaźń w innym wymiarze

18. urodziny CD-Action

KĄGIK RECENZENTA

Opowieści z Narnii - między książką, a filmem

Dzienniki Nikki, chcę zostać gwiazdą

Rose - recenzja książki

TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS

Gdyby nie było lata

Potężna czarodziejka

Muzyczna Angela (część III)

Młodzieżowe trendy

Miszczowie ortografii

Nauka w Internecie

Cyberprzemoc

NASZA ANKIETA

Marzenia do spełnienia

NASZE KRZYŻÓWKI

W góry i nad morze

Turystyczno-europejska krzyżówka na lato

REDAKCJA

KLASA IV A

Maksymilian Błasiak, Bartosz Strent,
Mateusz Dejewski

KLASA V B

Aleksandra Grzybowska,
Maja Wudarczewska, Tomasz Soróbka,
Filip Załanowski

KLASA V C

Klaudia Dolasińska, Amelia Molka,
Zofia Thornborrow

KLASA VI A

Julia Janas, Dominika Łąd,
Magdalena Strent, Aleksandra Śmietana,
Kacper Błasiak, Marek Wrazidło

KLASA VI B

Paulina Soróbka

oraz gościnnie
uczniowie klasy II b i IV b

OPIEKUNOWIE GAZETKI

Barbara Boreczek-Gietz,
Łukasz Przyczyna

WSPOLPRACA

Katarzyna Kasprzykowska



PODZIĘKOWANIA

Serdeczne podziękowania
dla naszych redakcyjnych szóstoklasistów
za ciężką pracę i zaangażowanie
składają opiekunowie i młodszy koledzy.

Powodzenia w Waszych
gimnazjalnych zmaganiach!!!



MAIL

muchoborskie.nowinki@o2.pl

ZE SZKOLNEGO PODWÓRKA

The World Games 2017

29 kwietnia został zorganizowany festyn sportowy z okazji przekazania flagi „The World Games” z Gimnazjum nr 1 do naszej szkoły.

Festyn rozpoczęła parada. Miałam przyjemność w niej uczestniczyć, ponieważ należą do szkolnej drużyny koszykarskiej. W paradzie uczestniczyli przedstawiciele różnych sportów, które można uprawiać w naszej szkole. Potem nastąpiło uroczyste przekazanie flagi. Odbyły się pokazy tańca i karateków. Tańce bardzo mi się podobały, a pokaz walki nie za bardzo przypadł mi do gustu.

Po całej uroczystości rozpoczęła się długo wyczekiwana przeze mnie zabawa. Najbardziej podobała mi się to, że panie ze szkoły tańca „Hajdasz” organizowały tańce dla uczestników festynu.

Uważam, że największą popularnością cieszyła się ścianka wspinaczkowa. Zagrałam także w squasha oraz w korfballa. Niestety nie zagrałam w bule, ani nie zdążyłam pójść na kurs pierwszej pomocy.

Uważam, że festyn był bardzo atrakcyjny. Myślę, że mistrzostwa sportów nieolimpijskich „The World Games” także takie będą.

Magdalena Strent

Ze względu na to, że należę do szkolnej drużyny koszykarskiej mogłam już od rana uczestniczyć w uroczystości odebrania flagi The World Games. W programie przewidziane były przemówienia gości. Mimo moich początkowych obaw nie były one wcale nudne. Pozytywnie mnie to zaskoczyło. Byłam zadowolona, że w mojej szkole odbył się ten festyn sportowy. Cóż, nieczęsto są u nas organizowane takie uroczystości. Z zaciekawieniem przyglądałam się odebraniu flagi The World Games. Rozdawano nam darmowe



soki i to też bardzo mi się to podobało. Może dlatego, że bardzo chciało mi się pić. Konkurencje, w których można było brać udział, również były ciekawe. Według mnie ten dzień był bardzo udany.

Dominika Łąd

Ostatnio w naszej szkole odbyła się impreza, która miała za zadanie wypromować mistrzostwa The World Game, które odbędą się we Wrocławiu za trzy lata. The World Game to dyscypliny nieolimpijskie, które zostały zebrane pod wyżej wymienioną nazwą.

Impreza odbyła się na naszym szkolnym placu, na samym początku radośnie przemarszerowaliśmy od głównego wejścia do szkoły na nasz plac. Gdy znaleźliśmy się już na placu, odbył się krótki apel i można było przejść do testowania konkurencji.

Znajdowało się tam kilka stanowisk między innymi z piłką ręczną, wspinaczką, oraz z kornballem (dyscyplina podobna do koszykówki). Była to tylko namiastka tego co wydarzy się we Wrocławiu w 2017. Zachęcam was do sprawdzenia wszystkich dyscyplin The World Games.

Marek Wrazidło

We wtorek (29.04.2014) w naszej szkole odbyła się impreza z okazji przekazania flagi mistrzostw „The Wolds Games”. Na początku była parada, w której brali udział sportowcy (tancerze, koszykarze, piłkarze i karatecy).

Bardzo się cieszyłem, że byłem sportowcem. Na przekazaniu flagi była orkiestra komendy miejskiej Policji, która pięknie grała różne pieśni. Po oficjalnym przekazaniu flagi był festyn, na którym były dyscypliny prezentowane na turnieju sportowym „The Wolds Games” (bule, wspinaczka, hokej, korfball, squash, karate i taniec). Najbardziej podobały mi się gry w bule i w hokeja. Bardzo się cieszę, że odbył się ten festyn.

Mateusz Dejewski

W naszej szkole odbyły się zawody sportowe z okazji World Games 2017. Uroczystość rozpoczęły krótkie, a apel zakończyły piękne przedstawienia różnych ciekawych dyscyplin sportowych takich jak gimnastyka artystyczna czy karate. Potem rozpoczęła się zabawa. Te kilka godzin upłynęło mi wspaniale! Mogłam posmakować najrozmaitszych dyscyplin sportowych, które wcześniej były mi zupełnie obce. Najlepsze według mnie były tańce oraz squash (odbijasz piłkę od małej ścianki – gra dla dwóch osób).

Ten dzień był również pełen fajnych niespodzianek takich jak małe prezenciki (długopisy żelowe, naklejki, dyplomy itp.). Miałam uśmiech na twarzy cały czas. Jednym z plusów tej imprezy była wolność wyboru (co mi się również bardzo podobało). Można było sobie wybrać dowolną zabawę i w każdej chwili odejść chwilę pogadać i pośmiać się z koleżankami i kolegami.

Generalnie impreza była wyśmienita, a najzabawniejsza była kilometrowa kolejka do wspinaczki, która mnie bawiła za każdym razem, jak obok niej przechodziłam! Jedyne co mi brakowało to udział nauczycieli i rodziców (było by naprawdę zabawnie hi, hi).

Zofia Thornborrow

Kilka dni temu w naszej szkole odbył się festyn z okazji mistrzostw w 2017 roku. Polegał on na zaprezentowaniu sportów, które nie uczestniczą w olimpiadzie.

Festyn zaczął się o godzinie 11:00, lecz przed nim był apel. Przejęliśmy na nim flagę, która wędruje po szkołach. Następnie odbyły się pokazy artystyczne. Wystąpiły dyscypliny takie jak koszykówka, tańce i karate. Po wszystkim odbył się festyn. Mogliśmy na nim poznać sporty takie jak rzucanie piłką do kosza bez tablicy, czy przypomnieć sobie wspinaczkę. Oprócz tego była tam gra w bule, squash, wspólne tańce i przerzucanie woreczków lub ringo przez wyznaczony otwór pomiędzy pachołkami.

Mi osobiście podobał się festyn. Wszyscy starali się nam umilić czas. Jedyne co mi przeszkadzało to długa kolejka do wspinaczki.

Julia Janas

29 kwietnia odbyło się przekazanie flagi „World Games” dla naszej szkoły, czemu towarzyszył festyn i pokazy sportowe.

Festyn miał ciekawą tematykę, ponieważ był o sportach nieolimpijskich. Było można spróbować squasha, korfballa czy też potaćnić do „żywej” muzyki. Najbardziej spodobał mi się squash. Co prawda, może nie odzwierciedlał zupełnie tego sportu, ale dzięki temu festynowi zamierzam zagrać w niego w przyszłości. Festyn bardzo mi się podobał i mam nadzieję, że będzie takich więcej.

Kacper Błasiak



X Międzyszkolne Spotkanie Sympatyków „Franka” i „Ortofanka”



15 maja 2014r. w naszej szkole odbyło się Międzyszkolne Spotkanie Sympatyków „Franka” i „Ortofanka”. Na konkurs przyjechali uczniowie z klas II i III z gminy Wrocław, którzy współpracują z kieleckim wydawnictwem DCF i prenumerują miesięcznik ortograficzny.

W naszej szkole odbył się turniej Mistrzów Ortografii spośród których wybrano tych najlepiej radzących sobie z polską ortografią.

Koordinatorem spotkania była p. Małgorzata Krytyańczuk, a współorganizatorami byli nauczyciele, którzy na co dzień też pracują z gazetką ortograficzną z uczniami w swoich klasach: p. Maria Konachowicz, p. Łucja Skulska, p. Katarzyna Kasprzykowska.



Dzień Dziecka



Piątek 30 maja był w naszej szkole dniem niecodziennym. Jako, że zbliżał się Dzień Dziecka, do szkoły mieliśmy przyjść przebierani.

Większość klas „podjęła wyzwanie”. Na korytarzach dało się zauważyć uczniów przebranych za dresów, ubranych całych na czarno emo, pomysłowo poprzebierane osoby za postacie z gier, prawdziwych Polaków z białymi skarpetami do sandałów i reklamówkami z Biedronki oraz nas w piżamach.

Myszę, że ten pomysł spodobał się każdemu bez wyjątku, w końcu to bardzo wygodny strój. Dodatkową atrakcją dla naszej klasy była gra w Mafię na języku polskim w ramach naszego święta.

I właśnie w ten sposób minął cały dzień, w bardzo miłej atmosferze. Aż szkoda, że to ostatni nasz wspólny Dzień Dziecka.

Pauluina Soróbka





Mistrzowie klas piątych



W tym semestrze w naszej szkole odbyły się mecze siatkówki w ramach Turnieju o Mistrzostwo klas piątych dziewcząt i chłopców w kategori „3”. Do zawodów zgłosiły się trzy zespoły żeńskie i pięć męskich. Zespoły rywalizowały w grupach gdzie grano systemem każdy z każdym, po 2 rundy. Organizatorem turnieju był pan Tomasz Surtel.

Piątoklasiści mieli więc okazję się wykazać. Chłopcy oraz dziewczyny grali osobno. Wszystkie drużyny musiały wybrać dla siebie nazwy. Warto je przedstawić:

Drużyny żeńskie

1. Tygrysy: Zofia Sycz, Alicja Werykowska, Agata Belczyk.
2. No Name: Klaudia Dolasińska, Amelia Molka, Rozalia Wodziczko
3. Wróbelki: Agnieszka Culic, Patrycja Wojasa, Wiktoria Kubera, Natalia Konopnicka

Drużyny męskie to natomiast:

1. FC Beboki: Mateusz Gawroński, Marcel Krupski, Sebastian Wojcieszek
2. AC Materace: Eryk Liszewski, Marcel Dybek, Sławomir Kasenberg
3. K.C.W: Jakub Banaś, Cezary Kołpiewicz, Wojciech Juchniewicz
4. Psy Opolskie: Adam Nowak, Łukasz Borsiak, Jan Czyżowski
5. Top Talenty Muchobór: Kacper Czerwiński, Damian Żywień, Filip Raszeja + Drabik Damian

Mecze były bardzo zacięte i stały na wysokim poziomie. Dzielnie walczyli zarówno chłopcy jak i dziewczyny. Wśród dziewcząt bezkonkurencyjną drużyną okazały się Tygrysy, wygrywając wszystkie mecze, a wśród chłopców FC Beboki, którzy również nie znaleźli żadnej porażki.

Ostateczna kolejność w turnieju dziewcząt przedstawia się następująco:

- 1 miejsce Tygrysy;
- 2 miejsce - Wróbelki; 3 miejsce - No name

Kolejność w turnieju chłopców:

- 1 miejsce - FC Beboki;
- 2 - Top Talenty Muchobór; 3 - AC Materace;
- 4 - Psy Opolskie; 5 - K.C.W.

Wszystkie drużyny zostały nagrodzone drobnymi upominkami w postaci słodczy a drużyny, które zajęły miejsca I-III dostały medale i dyplomy.

Mam nadzieję, że na zawodach międzyszkolnych nasza szkoła zaprezentuje równie wysoki poziom

Klaudia Dolasińska

Mistrzostwa Wrocławia w minisiatkówce

W marcu odbyły się mecze siatkówki w ramach Igrzysk Szkół Podstawowych Wrocław Zachód w Minisiatkówce w kategorii klas V.

Naszą szkołę reprezentowały: Agnieszka Culic, Wiktoria Kubera, Agata Belczyk, Zofia Sycz, Alicja Werykowska, Klaudia Dolasińska, Amelia Molka. Zajęły w strefie zachód miejsce 5-8 (w eliminacjach miały II miejsce w grupie).

Chłopcy grali w składzie: Mateusz Gawroński, Marcel Krupski, Sebastiaan Wojcieszek, Janek Czyżowski, Łukasz Borsiak, Eryk Liszewski, Sławomir Kasenberg, Marcel Dybek.

W końcowe klasyfikacji chłopcy zajęli IV miejsce w finale strefy zachód i awansowali do Ćwierćfinałów Mistrzostw Wrocławia, gdzie zajęli 4 miejsce po bardzo wyrównanych meczach.

Opiekunem drużyn był pan Tomasz Surtel.

Wszystkim siatkarzom gratulujemy dobrego wyniku i życzymy dalszych sukcesów.

redakcja

Język maszyn

Witam naszych czytelników! Wcześniej informowałem Was już o tym kółku. Przyszedł więc czas na podsumowanie roku.

Mrówka

No właśnie. Mrówka. Program, na którym miało się opierać nasze kółko. Męczyliśmy się kilka tygodni nad zainstalowaniem tego programu. Gdy się wreszcie udało, zauważyliśmy kilka rzeczy.

Po pierwsze mrówka była z gatunku „ninja” (czyt. nindza), gdyż mimo iż rysowała przedmioty, to nie było jej widać. No cóż pech. Widzicie nie było tak źle, ale... No właśnie „ale”. Nasza mrówka poczuła chyba zapach zbliżających się wakacji i nie zawsze chciała działać. I wtedy została podjęta decyzja o zmianie programu.

Logomocja

Program większości Was raczej znany. Czyli tak. Zmieniliśmy mrówkę ninja na żółwia. Oba programy były w miarę podobne, a w każdym razie efekt pracy mógł być ten sam.

Czy nasz żółw posiadał jakieś defekty? Zasadniczo nie. No może oprócz tego że nie mógł przetworzyć niesamowicie skomplikowanych komend tworzonych przez niektóre osoby (czyt. przez autora tego tekstu). Tak wiem jestem najlepszy. Nie no żartuję oczywiście.

Co jeszcze mogę o tym powiedzieć? A no tak. Bardzo ważnym aspektem by w pełni wykorzystywać logomocję jest znajomość geometrii i zdolności matematyczne. Dlaczego? A no dlatego, że przy tworzeniu komend ze zmiennymi (czyt. wartościami kątów, długości lub ilości figur, które możesz ustalić) jest to potrzebne.

Osobiście uważam, że kółko jest kształcące i bardzo mi się podobało.

Kacper Błasiak

Gimnazjum nie jest takie złe

Rok temu szóstoklasiści ze szkoły podstawowej nr 25 szturmem zaatakowali gimnazja we Wrocławiu. W tym również ja. Moim celem stało się gimnazjum nr 40 imienia Noblistów Polskich.

W zapewne ostatnim artykule dla „Muchoborskich Nowinek” opisuję ten pierwszy rok. Dla wielu osób wydaje się z pewnością przerażający, jednak są oni również ciekawi nowych doznań. W końcu wkroczenie w kręgi „gimbusów” to duży krok dla kończących szóstą klasę.

Piszę ten artykuł, aby pomóc przyszłym gimnazjalistom, i to nie tylko tych, którzy staną się nimi we wrześniu 2014. W gimnazjum rzeczywiście jest nieco więcej nauki, ale bardziej radziłabym obawiać się dopiero trzeciej klasy (zwłaszcza okres przed egzaminami to całkowite urwanie głowy!). A to przecież za kilka lat.

Jeśli chodzi o nauczycieli, (zazwyczaj) przygotowani są na atak pierwszaków, bo przechodzili go już nieraz. Bronią się dzielnie, choć czasem nie mają aż siły, by walczyć dalej. Najzacieklej swojego terytorium strzegą starsi gimnazjaliści, zwłaszcza w pierwszych miesiącach. Ale spokojnie, po niedługim czasie okazuje się, że jednak nie gryzą. Przynajmniej większość.

Powracając myślami do września, pierwszego dnia szkoły z lekcjami, przypominam sobie głównie pierwsze przerwy. Całymi klasami chodziliśmy od klasy do klasy, byleby tylko nie odłączyć się od grupy i zostać „skoconym”, czyli np. popisanym po rękach i nie tylko. Wkrótce jednak, po zakopaniu topora wojennego, wraz z wcześniejszym wrogiem zaczęliśmy dzielić teren. I z niektórymi naprawdę dało radę się dogadać, zarówno z drugo-, jak i trzecioklasistami. Jeżeli lubicie poznawać nowe osoby, to dam wam radę, abyście nie bali się tego robić, a jeśli nie, to na pewno znajdziecie kogoś, kto będzie podobny do was i z kim będziecie doskonale się dogadywać. Czasami trzeba długo szukać, ale warto.

Jako uczennica gimnazjum nr 40 bardzo je polecam ze względu na panujący tu przyjazny klimat i dobry poziom nauki.

Natalia Penar

Moja nowa/wymarzona szkoła

Od przyszłego roku szkolnego zacznę uczęszczać do gimnazjum. W tej chwili nie wiem jeszcze dokładnie, do którego, ale mam nadzieję, że mi się tam spodoba.

Gimnazjum zawsze wyobrażałam sobie jako tłoczne, gwarne miejsce pełne uczniów. Myślałam, że będą tam tłumy krzyczącej i wygłupiającej się młodzieży i tak faktycznie jest, o czym mogłam się przekonać pisząc egzaminy do klasy dwujęzycznej. Hałas na korytarzu podczas przerwy był nie do zniesienia w czasie egzaminu, ale ogólnie można wytrzymać.

Co do wyglądu mojej szkoły myślę, że będzie to zwyczajny, szary budynek pokryty kolorowymi graffiti. Wydaje mi się, że w gimnazjum będzie dużo osób podobnych do mnie. Chciałabym poznać nowe osoby i wreszcie znaleźć się w nowym miejscu. Nie przeszkadzają mi zmiany, gdyż dość łatwo nawiązuję nowe znajomości.

W każdym razie, mam nadzieję, że jakoś poradzę sobie w nowej szkole, niezależnie od tego, gdzie się dostanę.

Dominika Łąd

Jest wiele ideałów szkół. Od tych z basenami po te z ogromnymi salami gimnastycznymi.

W mojej wymarzonej szkole znajdowałoby się duże boisko do gry w koszykówkę oraz piłkę nożną. Nauczyciele byłiby sprawiedliwi, pozytywnie nastawieni wobec uczniów oraz prowadziliby ciekawie lekcje. Znajdowałaby się tam dobrze wyposażona pracownia informatyczna.

Mam nadzieję, że moje przyszłe gimnazjum będzie choć trochę przypominało tę szkołę.

Marek Wrazidło

Kończąc szóstą klasę każdy z nas zaczyna nowy rozdział swojego życia. Mowa tu

o gimnazjum. Niektórzy są do tego pozytywnie nastawieni, a inni tylko się zamartwiają. Teraz jednak opowiem wam jak ja wyobrażam sobie nową szkołę.

Jak zawsze rozpoczęcie roku zacznie się apelem. Pani dyrektor przywita nas serdecznie i powie kilka zdań czego możemy oczekiwać w nowej szkole. Przez pierwsze tygodnie dzieci w klasie będą się nawzajem poznawać. Zwiążą się nowe przyjaźnie.

Pojawią się przedmioty, których nie było w szkole podstawowej tj. chemia, fizyka, czy biologia.

Do szkoły trzeba będzie dojeżdżać, gdyż gimnazja nie są tak blisko położone jak szkoła podstawowa. Poznamy też wielu nowych nauczycieli i ich sposoby nauczania.

Mam nadzieję, że moje pozytywne wyobrażenia o nowej szkole spełnią się i za rok będę mogła wam o tym opowiedzieć.

Julia Janas

Myślę, że moja nowa szkoła powinna być przyjazna dla uczniów to znaczy bezpieczna. Nie może być w niej przemocy pomiędzy rówieśnikami. Uczniowie powinni zapobiegać oczernianiu bliźniego. W niektórych szkołach cały czas ktoś jest przezywany. Myślę, że w nowej szkole będziemy bardziej dojrzałi i będziemy umieli obronić ofiary przezywania.

Uważam, że moje gimnazjum powinno mieć dobre wyniki z testów gimnazjalnych, aby zapewnić mi dobrą drogę w przyszłość.

Myślę, że nauczyciele w nowej szkole powinni uczyć tak, abyśmy mogli pogłębiać naszą wiedzę. Mam nadzieję, że będą tłumaczyć temat w taki sposób, że uda nam się to zrozumieć już po pierwszej lekcji.

Mam nadzieję, że w gimnazjum będę miała przyjaciół, bo bez nich to raczej nie da się przetrwać w nowym miejscu. Myślę, że oni

Moja nowa/wymarzona szkoła

są najważniejsi, bo mogą cię wspierać w trudnych momentach.

Chciałabym aby moje marzenia się spełniły i abym miała dobre życie w gimnazjum – w końcu to trzy lata.

Magdalena Strent

Już za miesiąc wakacje. Szóstoklasiści już nigdy nie wrócą do tej szkoły jako uczniowie, a jedynie jako absolwenci. Czeka nas wybór nowej szkoły, gimnazjum.

Tak naprawdę nikt nie wie, do jakiej szkoły się dostanie. Jednak większość już wybrała nowe miejsce swojego nauczania. Ja również liczę na dostanie się do dobrego gimnazjum. Jakie są moje oczekiwania? Czego się obawiam?

Przede wszystkim mam nadzieję, że dostanę się do klasy dwujęzycznej, za czym idzie nauka z dużym naciskiem na języki, a na tym bardzo mi zależy. Obawiam się, że 8 godzin języka angielskiego tygodniowo to dużo, ale myślę, że nie będzie tak źle.

W gimnazjum dojdą również nowe przedmioty - fizyka, chemia, geografia i wiedza o społeczeństwie. Jak mówią gimnazjaliści o pierwszych dwóch - koszmar. Jako, że nie jestem najlepsza w przedmiotach ścisłych, zastanawiam się, czy sobie poradzę.

Kolejna nowość - nowi nauczyciele. Nasuwa się tu kilka pytań. Czy są wymagający? Jaki mają stosunek do uczniów? Są sprawiedliwi? Nie wiemy tego, ale wszystko przed nami.

Wiadomą rzeczą jest, że szkołę tworzą głównie uczniowie. Dużo słyszy się o tzw. „koceniu” w gimnazjach. To chyba postrach młodzieży udającej się do gimnazjów. Ja również trochę się tego obawiam, ale na temat otrzęsin w mojej wymarzonej szkole wiadomo mi tyle, że nie jest ono zbyt drastyczne.

Ciekawi mnie bardzo, jakie są relacje młodszych ze starszymi uczniami i oczywiście chciałabym wiedzieć, jacy ludzie będą ze mną w klasie.

Gimnazjum numer 1, do którego się wybieram, wydaje się być dobrą szkołą spełniającą moje oczekiwania. Czas pokaże, czy uda mi się do niego dostać. Do końca roku zostało niewiele czasu, więc trzeba walczyć o dobre oceny, dzięki czemu łatwiej będzie o miejsce na liście uczniów w szkole. Już nie mogę doczekać się rozpoczęcia nauki w gimnazjum.

Ola Śmietana

Moja wymarzona szkoła (gimnazjum?). Jak by wyglądała? Szczerze mówiąc nie różniłaby się zbyt od Szkoły Podstawowej nr 25 im. Franciszka Juszcza.

A co bym zmienił? Hmmmm. Salę gimnastyczną? Tak to jest dobry pomysł.

Była by WIELKAAA, ze świetnym sprzętem sportowym. Obok niej byłoby boisko piłkarskie i plac lekkoatletyczny.

Nauczycieli bym na pewno nie zmienił. No może żeby nic do domu nie zadawali. W końcu to nie rzeczywistość, a marzenie.

Ta szkoła byłaby kilka metrów od mojego domu i byłyby 5 minutowe przerwy. Wydaje się to Wam dziwne? Dla mnie tyle czasu, a wystarczy. Poza tym zobaczcie: zaczynając lekcje o 8⁰⁰ i mając 6 lekcji kończylibyśmy o 12⁵⁵, a nie o 13³⁰. Tudzież można by również skrócić lekcje do 40 minut, co daje nam koniec lekcji o 12²⁵. Hehe takie proste. A matematyka niby taka trudna. Złota myśl: „Matematyka jest królową nauk” - Arystoteles.

No, a reszty bym nie zmieniał gdyż Nasza szkoła jest prawie idealna.

Kacper Błasiak

NASZE WYCIECZKI

Rudawy Janowickie



W środę (4 czerwca 2014 roku) byliśmy na wycieczce klasowej razem z klasą IV b. W czasie podróży mijaliśmy ciekawe miejsca, o których nasz przewodnik dużo opowiadał.

Kiedy dojechaliśmy na miejsce wspinaliśmy się na górę, na której leży Zamek Bolców. Wchodziliśmy tam aż dwie godziny! W zamku była „jaskinia”, w której prawdopodobnie znaleźliśmy trumnę. Następnie weszliśmy na mury zamku. Gdy schodziliśmy zobaczyliśmy rzeczkę, w której nasz kolega się zamoczył.

Po tej przygodzie zmierzaliśmy ku schronisku Szwajcarka. Obok schroniska rozpalił się ognisko. Ci którzy nie piekli kiełbasek strzelali z łuku, puszczała bańki i walczyli na kije. Oprócz tych zabaw było przeciąganie liny. W nagrodę za to, że byliśmy grzeczni przewodnik zabrał nas na punkt widokowy, który był na szczycie góry Krzyżnej. Ze szczytu góry było widać dolinę pałaców i ogrodów. Był tam umieszczony wielki krzyż.

Bardzo nam się podobała ta wycieczka, tylko szkoda, że tak długo chodziliśmy bez przerwy.

*Mateusz Dejewski
i Bartosz Strent*

Arboretum

23 maja 2014 roku wraz z klasą V c pojechaliśmy na jednodniową wycieczkę do Arboretum w Wojsławicach pod Wrocławiem. Zbiórka była o 8⁰⁰, a wyjazd 8¹⁰. Na miejscu byliśmy 9¹⁰. Przed rozpoczęciem zwiedzania mieliśmy chwilę, żeby rozprostować kości i coś zjeść. Później przywitaliśmy się z przewodniczką i zaczął się spacer.

Arboretum to ogromny ogród botaniczny specjalizujący się w krzewach (najczęściej rododendronach) i drzewach ozdobnych. Tak naprawdę nasza klasa nie była do końca przekonana co do celu wycieczki i większość myślała tylko o sklepikach. Ale kiedy weszliśmy w głąb ogrodu, wszyscy porzucili inne zajęcia i zaczęli uważnie słuchać (albo tak dobrze udawali). Obecnie wszystkie krzewy kwitną, więc całe Arboretum pięknie wyglądało. Jest jak w bajce. Oczywiście nie dla wszystkich była to frajda. Alergikom nie służy czas pyleńnięcia krzewów.

Nawet najgorsi fotografowie (tacy jak ja) mogą mieć jedno z najlepszych ujęć, bez ustawiania dodatkowych funkcji. Zdjęcia wychodzą barwne i radosne.

Arboretum to bardzo piękne miejsce. Nie da się tego opisać słowami, ponieważ każdy zwiedzający podziwia co innego. Najlepiej po prostu tam pojechać i zobaczyć na własne oczy piękno tego miejsca. My zwiedzaliśmy tak długo, że poczuliśmy piękno Arboretum i zakwasy!

Ostatnią atrakcją był piknik, na którym mogliśmy odpocząć i zjeść prowiant. Około 15³⁰ wróciliśmy do szkoły. W ten sposób skończyła się nasza wycieczka.

Bardzo mi się podobało. Polecam!

Zuzia Mrówka

Szklakiem Orlich Gniazd

13 maja my (to jest klasa VI b) wraz z klasą VI c na długo wyczekiwaną, trzydniową wycieczkę w okolice Jury Krakowsko-Częstochowskiej.

W poniedziałek około godziny 8⁰⁰ wszyscy w dobrych humorach wyruszyliśmy spod szkoły. Nasz pierwszy postój miał miejsce w Parku Miniatur w Ogrodzieńcu, od czego też zaczęło się nasze zwiedzanie. Po dokładnym wysłuchaniu opowieści przewodniczki przystąpiliśmy do zapoznania się z ruinami leżącego obok Zamku Ogrodzieniec, znajdującego się na Szlaku Orlich Gniazd.

Następnym miejscem, w którym się zatrzymaliśmy, był Gród na Górze Birów, do którego dotarcie po schodach było dla nas małym wyzwaniem. Trzeba przyznać, że mieliśmy naprawdę dobrych przewodników, ponieważ, jestem pewna, że nikt słuchając oprowadzających się nie nudził.

Był już wieczór, gdy dotarliśmy do ośrodka, w sam raz na kolację. Po niej zostaliśmy rozdzieleni do pokojów i po krótkim zapoznaniu się z nimi mieliśmy czas wolny.

Następnego dnia tuż po śniadaniu wsiedliśmy w autokar i pojechaliśmy na kolejne zwiedzanie. Tym razem mieliśmy wejść na Chełmową Górę. Na pewno nie tylko moim zdaniem krajobraz Ojcowskiego Parku Narodowego, który uprzednio zwiedziliśmy, był bardzo malowniczy. Nie licząc tego, mogliśmy z bliska przyjrzeć się Zamkowi na Pieskowej Skale oraz Maczudze Herkulesa, ale zdecydowanie największą atrakcją tego dnia była zapisana w historii Grota Łokietka. Myślę, że właśnie ona najbardziej zapadła wszystkim w pamięć, moim zdaniem jest to miejsce, które koniecznie trzeba odwiedzić.

Zmęczeni po całym dniu wróciliśmy do ośrodka. Podobnie, jak dzień wcześniej, po posiłku mieliśmy chwilę czasu wolnego. Jednak nie obyło się bez ogniska, podczas którego odbył się konkurs na piosenkę, wiersz bądź grę



dotyczącą wycieczki. Ten wieczór z pewnością należy do takich, które będzie się bardzo dobrze wspominać.

Po posiłku chętni, czyli dwie trzecie wycieczki, poszli oglądać mecz, po czym zaczęliśmy zbierać się do spania.

Nadszedł dzień trzeci. Myślę, że uczniowie niechętnie opuszczali ośrodek, w końcu i w pokojach świetnie spędzało się czas.

Naszym dzisiejszym celem było odwiedzenie planetarium im. Mikołaja Kopernika w Chorzowie. Po chwili czekania weszliśmy na dwuczęściowy seans. Ciekawie zaczęło się robić, kiedy w momencie, gdy wszyscy wyszli na przerwę, jedna osoba została w środku na fotelu, ponieważ zasnęła. Nie da się ukryć, że znaczna część osób, wraz z nauczycielami, spała podczas prezentacji, do czego wszyscy jawnie się przyznawali.

Koniec wycieczki zbliżał się wielkimi krokami. W autokarze odśpiewaliśmy parę piosenek oraz wzięliśmy udział w przygotowanym przez przewodnika konkursie. Muszę przyznać, że opieka na tegorocznej wycieczce była naprawdę dobra, ogólnie przez te trzy dni panowała raczej miła atmosfera.

W końcu dojechaliśmy. Wszyscy wrócili do swoich domów. Może nie była to za długa wycieczka, ale z pewnością bardzo udana, był to czas, który każdy na pewno będzie bardzo dobrze wspominać.

Paulina Soróbka

Ekologicznie i sportowo w Krośnicach



Na początku czerwca, jako jedna z ostatnich klas, wybraliśmy się razem z VI a na wycieczkę do Krośnic. Krośnice okazały się dobrym miejscem nie tylko ze względu na ładny krajobraz, ale również warunki w schronisku, a przede wszystkim kompleks boisk, z których mogliśmy korzystać.

Nasza wycieczka miała charakter ekologiczno-rekreacyjno-sportowy. Cała grupa liczyła ponad 40 osób, dlatego podzieliliśmy na dwie mniejsze grupy. Każda z nich miała zajęcia w innych miejscach. Spotykaliśmy się razem na stołówce, boiskach i na korytarzu w schronisku.

My zaczęliśmy swój program od najtrudniejszego punktu - zajęć na ścieżce przyrodniczej „Stawy Krośnickie”. W sumie przeszliśmy ponad 9,5 km. Po drodze zobaczyliśmy wiele ciekawych ptaków. Niektórzy po raz pierwszy mogli zobaczyć czaplę oraz inne nieznanne im dotąd ptaki wraz z ich młodymi. Były to, między innymi żuraw, łyska, perkoz, łabędź niemy i krzykliwy. Zdecydowanie największą atrakcją był jednak bielik. Przydały się nam przyniesione przez instruktorkę lornetki. Obserwacja ptaków wymaga ciszy i to właśnie okazało się dużym wyzwaniem dla naszej klasy. Dlatego wracając z tej długiej wędrówki śpiewaliśmy już pełnym głosem „nie, nie, nie, to nie jest piosenka monotonna...”. I rzeczywiście nie było monotoniem.

Mieliśmy na wycieczce zajęcia „Tajemnice kropli wody”, na których wykonywaliśmy do-

świadczenia związane z wodą. Z pomocą specjalnych odczynników wykrywaliśmy np. żelazo w wodzie, oznaczaliśmy jej twardość. Były też zajęcia o lesie i zabawa w terenie. W ostatnim dniu wybraliśmy się autokarem na wycieczkę po Dolinie Baryczy. I znowu obserwowaliśmy ptaki. Widzieliśmy Wyspę Kormoranów i jej mieszkańców. Znowu krążył nad woda bielik, tym razem młody. W powrotnej drodze zatrzymaliśmy się w zagrodzie koników polskich. To był najlepszy punkt programu.

Podobała nam się ta wycieczka, sadzę, że innym również. Wszystkim dopisywał dobry humor.

A później znów byliśmy we Wrocławiu.

Filip Zalanowski, Tomasz Soróbka



Panorama Raclawicka i ślady lwowskie we Wrocławiu



4 czerwca nasza klasa oraz klasa VI c wybrała się na wycieczkę, której celem było zobaczenie słynnego dzieła Jana Styki i Wojciecha Kossaka „Panoramy Raclawickiej”. Naprawdę niesamowite wrażenie wywierał ten obraz w kształcie rotundy: zdawało się, że jest się uczestnikiem wydarzenia przedstawionego na nim: Bitwy pod Raclawicami, która miała miejsce dokładnie 4 czerwca 1794 roku. Dzieło to przedstawiało legendarne starcie wojsk polskich pod dowództwem Tadeusza Kościuszki z rosyjskimi pod wsią Raclawice.

Kiedy stało się otoczonym tym olbrzymim dziełem ze wszystkich stron, naprawdę nietrudno było zwątpić w to czy faktycznie jest to jedynie płótno pokryte farbą. Obraz był bardzo szczegółowy, a przedstawione na nim elementy były niezwykle realistyczne. Każde drzewo, każdy koń, każdy żołnierz był namalowany z nietypową precyzją; odpowiednio dobrane odcienie farb, układ cieni dawał wrażenie trójwymiarowych elementów.

W czasie omawiania poszczególnych części malowidła dowiedzieliśmy się m.in. o tym, że było malowane 9 miesięcy i jest we Wrocławiu od 1980 roku. Było to coś niesamowitego. Byłam zadziwiona tym w jaki sposób Jan Styka i Wojciech Kossakowski operowali farbami olejnymi i był to z pewnością jeden z najlepszych obrazów jakie widziałam.

Następnym punktem naszej wycieczki był pomnik przedstawiający Matkę Bożą trzymającą postrzelonego w tył głowy żołnierza pojmanego do Katynia w 1940 roku przez radzieckich oficerów.

Potem mieliśmy okazję zobaczyć Gimnazjum i Liceum Publiczne Sióstr Urszulanek i Zakład Narodowy im. Ossolińskich-institut ufundowany dla Narodu Polskiego w 1817 roku przez Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. Po drodze widzieliśmy jeszcze główny budynek Uniwersytetu Wrocławskiego i umieszczoną przed nim fontannę „Szermiera”.

Ostatnim punktem wycieczki był pomnik Aleksandra Fredry, który znajduje się we Wrocławiu od 1956 roku. Następnie mieliśmy około godzinę czasu wolnego do spędzenia na rynku. Potem wróciliśmy do szkoły.

Mi osobiście podobała się bardzo ta wycieczka. Zobaczyłam niezwykle obraz i parę innych zakątków Wrocławia, które są ważne dla jego historii i dodają mu wiele uroku. Myślę, że wycieczka była udana i uczniom na pewno się podobało.

Zuzanna Kostrzewa



Wycieczka do Książa



9 czerwca 2014 roku byłam z klasą na wycieczce w Książu. Jechaliśmy dość długo, ale kiedy dojechaliśmy, bardzo się ucieszyłam, ponieważ widok był przepiękny. Kiedy byliśmy już przed zamkiem, pani zrobiła przerwę na jedzenie i picie.

Gdy weszliśmy do środka, spotkaliśmy się z przewodnikiem, który miał nas oprowadzać po zamku. Najpierw byliśmy w pięknej sali, w której rodzina królewska przyjmowała gości. Potem w sali, w której damy stroiły się w suknie i przygotowywały do balu. Następna sala, to nie była do końca sala, bo była to zamkowa piwnica. Z piwnicy poszliśmy do królewskiej sali kinowej, w której poznawaliśmy bajkowe stwory, takie jak na przykład sfinks. Na koniec byliśmy w sali, w której była magiczna skała spełniająca życzenia po dotknięciu.

Po pobycie w zamku poszliśmy do stajni, w której patrzyliśmy na konie, podziwialiśmy powozy i jeździliśmy bryczką. Następnie poszliśmy z panią piec kielbaski i wszyscy dobrze się bawili. Po tych wspaniałych przeżyciach musieliśmy wracać do szkoły. Było mi przykro opuszczać to fantastyczne miejsce.

Julia Linda (klasa II b)

W poniedziałek 9 czerwca 2014 r. razem z całą moją klasą i klasą II a pojechałam do Książa.

Po dotarciu na miejsce najpierw zjedliśmy, a potem poszliśmy zwiedzać zamek. Zobaczyliśmy, że zamek został wybudowany na skale, a następnie mogliśmy podziwiać jego piękne pokoje. Pani przewodniczka zaprowadziła nas też do sali kinowej, w której pokazała nam króla i królową. Opowiedziała nam legendę, jak ówczesny król kazał Grekom zrobić dla swojej żony naszyjnik z pereł długi na siedem metrów. Kiedy Grek wyłowił z morza ostatnią perłę, tę najładniejszą i największą to krzyknął coś do królowej i wtedy pękło mu serce z wycieńczenia. Pani powiedziała, że legenda głosi, że ten Grek przeklął tę perłę i królowa nosiła przeklęty naszyjnik.

Dowiedzieliśmy się też dużo ciekawych rzeczy, na przykład jak mieli na nazwisko ostatni właściciele zamku, ile pięter i ile pokoi jest w zamku. Po zwiedzaniu poszliśmy do stajni oglądać piękne konie, a potem jechaliśmy bryczką. Na koniec zrobiliśmy ognisko, zjedliśmy kielbaski i wróciliśmy do szkoły. Tak zakończyła się nasza wycieczka do pięknego Zamku w Książu.

Julia Laskowska (klasa II b)



MAŁA DAWKA KULTURY

„Kluskowa Brama” i wrocławskie krasnale

Uczniowie klasy II b wybrali się na przedstawienie pt. „Kluskowa Brama” i po nim podążali po wrocławskim Rynku szlakiem wrocławskich Krasnali. Tak wspominali to wydarzenie:

Ja z moja klasa byłem na wycieczce w Rynku, a potem widziałem Kluskową Bramę i Most Zakończonych na którym wisiała moja kłódka. Szukaliśmy też krasnali pamiętam Gacusia, Akrobatę, Czytelnika, Bankierów, Klucznika, Syzywki. Bardzo mi się podobało.

Mateo Arnal

Uważam, że przedstawienie pt. „Kluskowa Brama” było udane. Najbardziej podobało mi się, jak krasnal zastopował czas i aktorzy zatrzymali się. Przedstawienie mi się podobało i nauczyłem się, żeby nie kłamać i żeby się wszystkim dzielić z innymi.

Kamil Kaczor

W poniedziałek z klasą pojechaliśmy do teatru. Przedstawienie mi się podobało. Tylko było trochę za krótkie. Następnie zjedliśmy kluski i pojechaliśmy do Rynku. Pani przewodnik opowiadała nam o Bramie Kluskowej, Katedrze i Ratuszu. Poznawaliśmy też krasnale, chyba z czternaście. Na koniec mieliśmy czas na pamiątki.

Magdalena Ciesielska

Przedstawienie było: śmieszne, fajne, ciekawe, z piosenkami, tańczące i wystarczająco długie.

Dawid Maślakiewicz

Przedstawienie było dla małych dzieci. Zwiedzanie było już lepsze. Kupiłem sobie kukielkę, a potem bawiłem się nią z Kamilem. Kluskowa Brama wyglądała inaczej niż sobie wyobrażałem. Znaleźliśmy około trzynastu krasnali, chociaż we Wrocławiu jest ich ponad 79.

Szymon Konopczak

Szewczyk Dratewka



W czwartek 12 czerwca 2014 r. mieliśmy klasowe przedstawienie, które zagraliśmy przed rodzicami. Zgromadziliśmy się w szkole 15 minut przed przedstawieniem, dokładnie o 16³⁰, by się przygotować. Do auli szliśmy gęsiego, tak jak byliśmy ustawieni, by wejść na scenę.

Całe przedstawienie było bardzo udane. Rodzicom i naszym rodzicom bardzo się wszystko podobało. Na koniec wręczyliśmy mamie i tacie kolorowe serca własnej roboty. Było bardzo ciekawie.

Julia Linda (klasa II b)



Przyjaźń w innym wymiarze

W środę, 20 maja wszystkie VI klasy wybrały się na lekcję filmową do kina „Nowe Horyzonty“. Nasza klasa uczestniczyła już w podobnym wudarzeniu rok temu, lecz to wyglądało trochę inaczej.

Gdy zajęliśmy już swoje miejsca w sali kinowej oraz przywitaliśmy się z osobą prowadzącą zajęcia, oczekaliśmy wykładu na temat historii kina i filmu. Zamiast tego przeprowadziliśmy luźną dyskusję na temat rywalizacji oraz konkurencji. Każdy z nas miał okazję wyrażenia własnego zdania, dowiedzieliśmy się także jak grać „fair” i jak prowadzić zdrową rywalizację.

Następnie obejrzeliliśmy film pod tytułem „Latająca Klasa“. Opowiadał on o znajomości pięciu chłopców którzy poznają się w internecie oraz o relacjach dwóch mężczyzn, którzy odnawiają znajomość po wielu latach.

Film nie zrobił na nas tak dużego wrażenia, w przeciwieństwie do przekazu który za sobą niósł. Skupiał się dokładnie na relacjach międzyludzkich oraz na ukazaniu nam, że czasami warto poświęcić jedne rzeczy w imię drugich.

Następnie przeszliśmy do sali, gdzie odbyły się warsztaty, podczas których interpretowaliśmy przed chwilą obejrzany film. Prowadząca opowiedziała nam na jakich zasadach i wartościach powinna opierać się przyjaźń i jak taka relacja powinna wyglądać, oczywiście na przykładach z filmu.

Myślę że lekcja ta była ciekawym doświadczeniem, i doskonałą okazją do spędzenia wspólnie czasu, i dowiedzenia się kilku nowych rzeczy.

Weronika Pazdan

18. urodziny CD-Action

10-11 maja odbyły się 18 urodziny CDA. Impreza zawitała w Hali Stulecia we Wrocławiu. CD-Action to magazyn z recenzjami różnych gier oraz sprzętami komputerowymi. Ponad 21000 osób przyszło świętować te urodziny w Hali Stulecia.

Do wygrania było dużo nagród w różnych konkursach. Można było pograć w gry na PS4, Nintendo WiiU lub na samych komputerach. W Hali Stulecia było bardzo dużo sklepów i stoisk związanych z grami. Można było kupić kubki z postaciami z gier bądź koszulki nawiązujące do gier. Niektórzy robili zdjęcia z cosplayami różnych postaci. Cosplay to przebranie się za daną postać, bohatera lub stwora z gry. Na urodzinach odbywał się konkurs cosplay na najlepsze wcielenie się w rolę postaci z gry. W Hali Stulecia odbywały się także turnieje poszczególnych gier np. LOL, WOT, Battlefield itp. Można było zobaczyć zarówno starszych jak i młodszych uczestników imprezy. Wstęp na tę imprezę był całkowicie bezpłatny. Większości osób na tych urodzinach na pewno się podobało, warto było przyjść. Przed Halą Stulecia odbywała się inna impreza. Można było tam kupić kwiaty, zabawki, jedzenie itp. Przy wejściu do hali można było obejrzeć modele czołgów oraz różne inne eksponaty. Impreza mi się bardzo spodobała i czekam na więcej takich przedsięwzięć.

Filip Zalanowski



KĄCIK REGENZENTA

Opowieści z Narnii między książką, a filmem

„Lew czarownica i stara szafa”

Kiedy całe rodzeństwo było w Narnii, ściągali ich poddany Białej Czarownicy. Więc weszli na roztopiający się lód pod wodospadem i tam prawie zginął kapitan tajnej policji Czarownicy. Wtedy się zastanowiłem skąd ten pomysł, ponieważ nic nie było na ten temat w książce.

W zasadzie to ten film był poważnie na podstawie książki, ponieważ była tylko ta jedna różnica. Ogólnie ten film miał piękną grafikę. Najlepsza była ostatnia bitwa. Wyobrażałem sobie ten film zupełnie inaczej niż to przedstawił autor filmu.

Mateusz Dejewski

„Książę Kaspian”

Druga część „Opowieści z Narnii”, czyli „Książę Kaspian” opowiada o przygodach czwórki dzieci, które w pierwszej części poznały Narnię, która jest fantastycznym światem. Są w nim różne dziwne istoty, choćby takie jak minotaury czy centaury. W tej części czwórka rodzeństwa wraca do Narnii, ale niestety krainę przejęli źli Telmarowie i pozostała tylko garstka Narnijczyków, których przywódcą jest Telmarski książę Kaspian. Po przyjsciu dzieci przywódcą został najstarszy z rodzeństwa o imieniu Piotr.

Jest kilka różnic między książką, a jej wersją filmową. Po pierwsze w filmie zrobili atak na złą fortecę, którego w książce w ogóle nie było. Poza tym w książce podczas wstępu znalazło się znacznie znacznie więcej wiadomości niż w filmie, tak samo było podczas wyprawy do bazy Narnijczyków. Tak samo w książce zakończenie było o wiele dłuższe, a także więcej rzeczy się tam zdarzyło, ale za to w filmie wiele momentów przedłużono

dziesięciokrotnie, np. walkę Piotra z Mirazem oraz ostateczną bitwę pomiędzy Narnijczykami i Telmarami. Znacznie też powiększyli rolę dwóch postaci. Poza tym w filmie nie zrobili spotkań Księcia Kaspiana z jego wychowawcą. Jest też bardzo dużo innych pomniejszych różnic choćby takich jak opis postaci i wygląd aktorów.

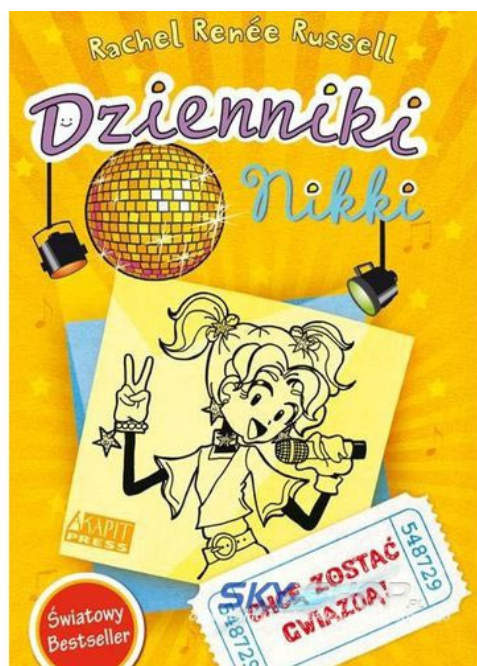
„Wędrowca do świtu”

W trzeciej części „Opowieści z Narnii”, czyli „Wędrowca do świtu” tylko dwójka z rodzeństwa zdajduje się w fantastycznym świecie, ale tym razem ze swoim kuzynem Eustachym i w dodatku tym razem są na pełnym morzu.

Tym razem w filmie był inny główny cel morskiej wyprawy, ponieważ w książce Narnijczyki chcieli odnaleźć wszystkich lordów prześladowanych wcześniej przez wuja Kaspiana, a w filmie bardziej chcieli znaleźć miecze lordów, żeby położyć je na stole Aslana (Jak stwierdził Eustachy: „Położyć siedem sztucców na stołku wszechpotężnego kota”). Aslan-wszech potężny lew, który przyczynił się do dobrego zakończenia w pierwszej i drugiej części) i pokonać zło na czarnej wyspie.

Poza tym w książce podczas podróży byli na większej ilości wysp i inaczej rozgrywała się na nich akcja. Weźmy na przykład ciemną wyspę, w książce po prostu sprawdzali, czy nie ma tam żadnego z lordów, natomiast w filmie była to już ostateczna rozgrywka. Było tam jeszcze bardzo dużo bardzo małych zmian, których już tu nie zapiszę, bo zajęło by to około dwudziestu stron.

Maksymilian Błasiak



Za nami już dwie części przygód zakręconej nastolatki, lecz oto powraca w trzeciej książce z serii pt. „Dzienniki Nikki, chcę zostać gwiazdą!” autorstwa Rachel Russell. Tym razem w WCD (Westchester Country Day) odbywa się konkurs talentów. Oczywiście Nikki, Chloe i Zoe zamierzają wystąpić w nim jako zespół rockowy.

Inni gimnazjaliści też postanawiają pokazać swoje hobby, w tym MacKenzie, jedna z najpopularniejszych ełefelek (ładne-fajne-lubiane). Zakłada grupę taneczną MacManiacy.

Wskutek kłótni przyjaciółek, Chloe i Zoe dołączają do zespołu ełefelów. Nikki jest zrozpaczona, ale na pomoc przybywa Brandon.

Po pewnym czasie dziewczyny się godzą i do Klubu Zakręconych dołączają nowe osoby.

Niestety MacKenzie nie daje za wygraną. Co planuje ełefelka? Czy sekret nastolatki pozostanie bezpieczny? Czy zespół Nikki da radę wystąpić i czy uda im się wygrać? Tego dowiedziecie się z tej bardzo wciągającej książki!

Maja Wudarczewska

Rose recenzja książki

Rose to sierota mieszkająca w domu dziecka Św. Brygidy. Pewnego dnia przez przypadek wywołuje na starym, metalowym medalionie wizje. Następnego dnia zostaje zatrudniona jako młodsza pokojówka w domu pewnego czarodzieja, którego mieszkanie całe jest przesiąknięte magią.

Pewnego razu przy sprzątaniu pracowni, Rose pokonuje mglistego potwora, uwolnionego przez ucznia czarodzieja, Freddiego i gadającego kota Gustava. To wydarzenie sprawia, że Rose uwierzyła w swoją magię.

Tymczasem w okolicy znikają dzieci, w tym najlepsza przyjaciółka Rose. Młodzi czarodzieje jednak dowiadują się, że za tym wszystkim stoi panna Sparrow.

Czy uda im się uratować wszystkie dzieci? Czy Rose odzyska Maisie? Tego dowiedziecie się z tej wspaniałej książki, autorstwa Holly Webb, która według mnie jest bardzo wciągająca.

Maja Wudarczewska



TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS

Gdyby nie było lata?

wypowiedzi uczniów klasy II b

- „Gdyby nie było lata,
to by było nudno i głupio.
Dzieci by dyszały w szkole
i nie miałyby ani dnia odpoczynku”.
Kajetan Minorczyk
- „To by nie było ciepła
nie kąpałoby się w basenie”.
Paulina Kucha
- „Nie byłoby wakacji i byłoby zimno”.
Szymon Nowicki
- „Trzeba by było chodzić w kurtkach.
Byłoby zimno”.
Szymon Szymański
- „Gdyby nie było lata to nie byłoby:
ciepła, różnych owadów,
kwiatów kwitnących”.
Hanna Ostrowska
- „To byłoby zimno i chłodno.
Zima znów by wróciła.
Dzieci nie bawiłyby się”.
Mateo Arnal
- „Gdyby nie było lata, to byłoby zimno
i w Rynku nie byłoby widać krasnali,
bo byłoby biało”.
Kamil Kaczor
- „By było zimno”.
*Jakub Augustyniak, Wiktoria Pacholczyk,
Błażej Szymański*
- „Gdyby nie było lata, to byłoby zimno”.
Wiktor Sokołowski
- „Gdyby nie było lata,
nie byłoby wakacji.
Jakby nie było lata, było by zimno”.
Carla Arnal
- „To by nie było ciepło
i dzieci nie miałyby odpoczynku”.
Ewa Świętuch
- „Gdyby nie było lata,
to byłoby cały czas zimno i chłodno.
Lato to najcieplejsza pora roku”.
Julia Laskowska
- „Gdyby nie było lata, to byłoby zimno”.
Carla Arnal
- „Gdyby nie było lata,
ludzie nie mieliby wolnego czasu,
żeby wspólnie go spędzić”.
Maja Bosko
- „Nie byłoby czterech pór roku, tylko trzy”.
Dawid Maślakiewicz
- „Gdyby nie było lata, to byśmy byli w szkole.
Wtedy też nie byłoby wakacji”.
autor nieznany
- „Nic by się nie stało. Byłoby tylko zimno”.
Szymon Konopczak
- „Byłoby zimno, nie byłoby wakacji,
nie byłoby słońca i byłoby nudno”
autor nieznany

Potężna czarodziejka

Pewnego pięknego dnia państwo Nowożeńcy doczekali się dziecka. Była to dziewczynka, dlatego wszystkie krasnale z woski przyszły ją podziwiać. Tego samego dnia małżeństwo zaniósło małą dziewczynkę do starego pradziada wszystkich krasnali z wioski. Powiedział on, że to dziecko wzbije się na szczyt, a potem spadnie na dno i przez długi czas nie będzie umiało się odbić, lecz przyjdzie ktoś kto mu pomoże i zarazem zawróci mu w głowie. I dodał: „Możecie je nazwać Deobora”.

Rodzice odeszli próbując rozgryźć zagadkę pradziada. Matka stale przytaczała słowa. Pytała się męża:

- Co to może oznaczać?
- Myślę, że nasza mała córeczka posiadzie wielką wiedzę i moc, niestety coś pójdzie nie tak i będzie musiała żyć w odosobnieniu, aby, zrozumieć swe błędy. A tego, co jest dalej to już nie rozumiem.

Mijały lata Deobora rosła jak na drożdżach. Rodzice widzieli jak rozwija się u niej wyobraźnia jednak przerażała ich myśl że będzie ona musiała spaść na dno. Nadal nie rozumieli, o co chodzi? To pytanie ciągle krążyło biednej krasnoludziej matce po głowie. Jej mała jeszcze dziecina miała czarne, długie i piękne włosy. Jej oczy były duże i jak dwa szmaragdy.

Wraz z wiekiem stawiała się coraz piękniejsza. Perfekcyjnie władała nad żywiołami. Po pewnym czasie stała się najsilniejszym magiem w wiosce. Czowała się jak władczyni i wkrótce nią została. Gdy na początku przejęła tron krasnoludów była dobrą królową. Kraina nie miała jednak króla. Deobora była samotna, ponieważ członkowie jej rodziny dawno zginęli.

Cały czas chciała zdobywać nową wiedzę i nowe umiejętności. Zajrzała więc do księgi czarnej magii, złej księgi, która siała postrach w całym królestwie. Ponoć dawno temu król Deomit chciał ją spalić, ale przeszkodził mu w tym smok królowej Ognia. Poczwarą wynurzy-

ła się z ziemi i ukradła księgę. Dla Deobory nie było niczym trudnym odnalezienie jej. Nie wystarczyło jej już panowanie nad Krainą Krasnoludów. Chciała zapanować nad całym światem. Gdy wypowiadała straszliwe zaklęcie, pomyliła się i utraciła swe umiejętności, a jej piękne oczy zmieniły kolor na czerwony.

Na Krainę spadł mrok. Deobora ukryła się w jaskini, u bram Królestwa Ognia. Nie chciała, aby ktokolwiek ją zobaczył. Ukrywała się tam wiek, może dwa. Pewnego dnia, gdy wychudzona i blada siedziała na kamieniu stanął przed nią Maurizio. Wojownik znany we wszystkich krainach. W jego ręku błyszczał miecz.

- Czego chcesz? - syknęła Deobora.
- Zostałem tu wysłany, by zawrócić cię na dawną drogę - odpowiedział.
- Mnie? Hahaha! Mnie już się nie da zawrócić.
- Ja jednak spróbuję to uczynić”

Dookoła padał deszcz. Maurizio podał jej rękę, a ona po raz pierwszy spojrzała na jego twarz. Czarne mokre włosy spadały mu na ramiona, a oczy migotały mu przenikliwym blaskiem. Lekko się uśmiechnął. Dziewczyna podniosła się, narzuciła na siebie swój czarny, podarty płaszcz i poszła za nim. Mimo swojego wyglądu była bardzo silna, to jedyna rzecz, jaka pozostała po jej mocy. Gdyby nie ona, pewnie już dawno by umarła.

Szli ulicą, dookoła jak zawsze panował mrok. Skakali również po dachach, aby przedostać się niezauważalnie i szybko do dawnego pałacu byłej królowej. Królową nadal władała nienawiść i gniew. Wszystko to zupełnie nieuzasadnione. Przy Maurizim po raz pierwszy od wielu, wielu lat czuła się bezpieczna. Była mokra od stóp do głów, lecz na to nie zważała.

Gdy stanęli przed bramą ich oczom ukazała się okropna bestia. Pokryta była łuskami twardymi jak ze stali, pazury jej mogły rozszarpać każdą żywą istotę. Potwór był ogromny, wolna od łusek była jedynie głowa. Pokryta była czarnymi piórami. Gigant w niczym nie przypominał

Potężna czarodziejka

nał smoka. Maurizio powoli wyjął z pochwy miecz. Ostrze błysnęło istocie przed oczyma. Ta wyczuła zagrożenie i wpadła w szal. Młodzieniec rzucił Deoborze ostrze, aby i ona mogła się czymś obronić. Jej palce zacisnęły się na rękojeści sztyletu. Stała przez chwilę nieruchomo i patrzyła co ma zamiar zrobić jej towarzysz. On odważnie wdrapał się po ruinach i skoczył na grzbiet bestii. Zrobił to tak szybko, że kreatura nie miała czasu na jakikolwiek ruch. Maurizio rozpędził się i w jednej chwili wbił swe ostrze w potwora. Ten jednak ostatkiem sił podpełzł do Deobory. Nie zbliżył się do niej dostatecznie blisko, by zrobić jej krzywdę, ponieważ młodzieniec szybko odciął mu głowę. Potoczyła się i spadła w przepaść.

Droga była wolna. Gdzieś w ruinach tej siedziby znajdowała się magiczna kula, która mogła odpędzić złe moce z nad Doliny. Żadna moc nie mogła jednak naprawić serca dziewczyny. Według przepowiedni to istota, a nie przedmiot miała ją podnieść z dna. Najbliższy temu był Maurizio. Dość jednak o tym. Para weszła do środka ruin. Cegły sypały się na około, a pozostałe ściany oplatał czarny, uschnięty już bluszcz.

Deobora nie miała królewskiej krwi, znów była normalnym krasnoludem. Nie wiedziała co zrobić, by odzyskać tron. I tak nie było żadnego kandydata. Kto chciałby władać krainą nieurodzaju, bólu, łez i chorób? Deobora stanęła przed aleją z portretami najlepszych magów w Krainie. Oglądała obrazy spokojnie, lecz gdy podeszła do swojego portretu podłoga się pod nią zapadła. Przeraźliwie krzyknęła, a jej towarzysz rzucił się by jej pomóc.

Młodzieńcowi bardzo na niej zależało. Już dawno urzekła go jej uroda. Deobora również polubiła wojownika. Cóż, która dziewczyna nie chciałaby mieć przy sobie wysokiego, ciemnowłosego rycerza o pięknych oczach?

Po długich poszukiwaniach odnaleźli kulę. W tej samej sali leżała również Zakazana Księ-

ga. Gdy Deobora dotknęła kuli, ta obróciła się w pył. Z pyłu ułożył się napis „Nie przedmiot, lecz uczucie może odwrócić zły czar”.

Dziewczyna posmutniała, nie spodziewała się takiego obrotu akcji. Była już wyczerpana i bliska płaczu. Po raz pierwszy od czasu wypowiedzenia złego zaklęcia jej skamieniałe z nie-nawiści serce zaczęło coś czuć.

Pomyślała o mieszkańcach Krasnoludziej Doliny, o tym, ile krzywdy im wyrządziła. Od tego wszystkiego aż zrobiło jej się słabo. Upadła na kolana i oddychała ciężko. Maurizio klęknął obok niej. Popatrzył na jej roztrzęsioną twarz. Ona nie zważając na nic rzuciła mu się w objęcia i rozplakała. Błagała go, aby jej nie zostawiał, aby nie musiała znów być sama. On odpowiedział „Nie opuszczę cię, nie zostawię cię już nigdy”. Na te słowa proch podniósł się z ziemi i złożył w idealną, kryształową kulę... Biła od niej przepiękna niebieska luna.

Oboje patrzyli się na to, a dziewczyna nie puszczała ręki Maurizia. Nagle kula jakby eksplodowała błękitnym, kojącym blaskiem. Niebo nad Krainą zaczęło się rozjaśniać. Deobora odzyskała swe umiejętności, a zła księga zapaliła się niebieskim płomieniem. Wyszli na pałacowy taras trzymając się za ręce. On w kapturze, a ona w swym podartym płaszczu.

Po wszystkim Deoborę znów ogłoszono królową, a Maurizio został królem. Odbyło się huczne wesele. Przybyli na nie wszyscy mieszkańcy, którzy znów byli radośni. Złe moce już na zawsze opuściły kraj Deobory, a po kilku latach urodził się potomek czarodziejki i wojownika. Był to silny chłopiec podobny do ojca.

Dwa lata później na świat przysła dziewczynka. Była malutka i piękna. Królewska rodzina żyła w spokoju, lecz gdzieś po drugiej stronie świata zło planowało zemstę. Jako swój cel wybrało malutkie rodzeństwo....

Magdalena Strent i Dominika Łąd



Muzyczna Angela część III



Jak zwykle rano, Angela wyszła z domu. Szła po chodniku śpiewając: „*Idę środkiem uliiiicy! Nic mnie nie przejedzie!*”. Po chwili stanęła przed szkołą, weszła do środka i mówi: „*Nikt na świecie nie ma takich spodni jak ja! Całe fioletowe, szerokie lalala*”. W tym pogodnym nastroju minęły jej dwie lekcje. Jeszcze tylko religia, historia i WF. Nareszcie religia, wszyscy weszli do sali. Ksiądz zaczął już pytać uczniów. Ty! Janusz powiedz mi... „*Hej, hej! Jak nazywa się twój bóg? Na imię ma Zgiełk, Przypadek czy Przepaść?*”

- Ja, ja nie wiem... - wybuczał pod nosem Janusz.

- *Pała! Bania! Jedyńska! Nanana* – z radością odpowiedział ksiądz.

- Teraz porozmawiamy o różnych odłamach chrześcijaństwa, które powstały za dawnych czasów!

„Jezu jaka nuda”- pomyślała Angela, w tej chwili zadzwonił dzwonek. Dobra nasza! Religia minęła, może na historii będzie coś ciekawszego? Na tej lekcji mieli robić scenki z czasów wojny. Chłopcy zaczęli śpiewać: „*Kiedy patrzę jak trzymasz karabin i nie jestem pewien następnego dnia*”, potem Zbychu dodał „*Nikt Cię nie broni Polsko, Gdy wokół głodne psy. Upokorzony naród cierpienie, nędza, łzy*”. Następnie przemawiał Dawid, który w przedstawieniu grał małego chłopca: „*Masz karabin zamiast gitary. Ja kieszenie pełne czereśni*”.

Lekcja była bardzo ciekawa, teraz długa przerwa, którą wszyscy tak uwielbiają. Angela rozmawiała ze Zbychem gdy nagle podeszła do nich Marlena: „*Jolene, Jolene, Jole-*

ne, Jolene. I'm begging of you please don't take my man. Jolene, Jolene, Jolene, Jolene. Please don't take him just because you can.” (*Jolene, Jolene, Jolene, Jolene. Błagam cię nie zabieraj mojego mężczyzny. Jolene, Jolene, Jolene, Jolene. Proszę nie zabieraj go tylko dlatego, że możesz.*)

Zdziwiło to naszą biedną Angelikę, zatem poszła się przebrać. Gdy weszła na salę, zastała dziwny widok. Zbychu wraz z Marianem stali na środku sali i śpiewali: „*J's on my feet. J's on my feet. J's on my feet. So get like me*” (*Noszę Jordany x3 Załóż je, jak ja*). Niestety, biegła dziś bardzo wolno i dostała jedynekę z aktywności.

W tym samym czasie Zbychu ciągle o niej myślał „*Znów dziś przeszła obok mnie. Nie istnieję dla niej chociaż wiem. Na spojrzenie czekam lub gest. Proszę zostań moją skinhead girl*”.

Angela wróciła do domu ze smutną miną. Babcia też nie wyglądała na zadowoloną, ponieważ nie śpiewała swojej ulubionej piosenki – to Angelę zdziwiło. Ale nie miała do tego teraz głowy. Poszła do pokoju, lecz nie miała ani chwili spokoju, bo wydawało jej się, że słyszy głos Zbycha. Wyjrzała przez okno i jej przypuszczenia się potwierdziły stał tam Zbychu i śpiewał: „*Hey Jude, don't make it bad, take a sad song and make it better. Remember to let her into your heart, then you can start to make it better.*” (*Hej, Jude, niech ci nie pójdzie źle, weź smutną piosenkę i niech ci pójdzie lepiej. Pamiętaj, aby wpuścić ją do swego serca, wtedy zaczniesz lepiej.*)

I dodał jeszcze: „*Nie przejmuj się nią ani tą jedyneką wyjdź do mnie i chodźmy razem na spacer*”.

Angela od razu zbiegła na dół. Rzuciła się Zbyszkowi na szyję i rozplakała się. On natomiast powiedział: „*Ty jesteś moją małą, punkową królową*” i nigdy cię nie opuszczę.



Potem poszli na spacer. „Angela - powiedział nieśmiało Zbyszek - czy chciałabyś... być moją dziewczyną? Angela na to: „Ja twoją dziewczyną?”. I wtedy Zbyszek „A nie, to sorry zapędziłem się, przepraszam”. I odszedł. Angela pobiegła za nim i powiedziała mu, że chciałaby zostać jego dziewczyną, tylko musiała się chwilę zastanowić.

Zbyszek ucieszył się i od razu przytulił Angelikę. I nagle zanucił: „*Tak się nagle zachmurzyło. Szare sine, ciężkie niebo*”.

Potem jednak dodał: „Wiesz co, bo ja *kocham Cię jak Irlandię*”.

- A ja – dodała Angela - *chcę jak księżniczka z księciem mknąć po niebie*.

Obydwoje uśmiechnęli się. Kiedy biegli radośni przed siebie Zbyszek zaśpiewał: „*Nie zgubię swego dnia, Ciepła Twoich rąk. Tańca na moście choćby i w Awinion. Nie zgubię swego dnia, ludzi, którzy tak bisko są*”. Szli trzymając się za ręce i nagle spotkała ich Marlena. Widząc, że trzymają się za ręce rzekła: „O widzę, że mamy nową parę klasową”. Obrażona poszła dalej ulicą. Angelika popatrzyła się na Zbyszka i powiedziała: „*Kochaj mnie nieprzytomnie ja zapalniczka płonień, jak sucha studnia wodę*”.

Gdy rodzina Angeliki dowiedziała się o tym zajściu bardzo się ucieszyła, lecz jej tata powiedział, że jak Zbyszek coś jej zrobi lub będzie przez niego płakać to już on się z nim rozprawi. Angela jednak tego nie słuchała i zadowolona poszła do swojego pokoju, przecież jutro znów trzeba pójść do szkoły.

Magdalena Strent i Dominika Ląd



Młodzieżowe trendy

Pośród młodzieży pojawiło się ostatnio wiele nowych trendów

Część z nich ćwiczy zaparcie Szybkopisanie inaczej Smartfonizm polega ono na napisaniu jak najwięcej i jak najszybciej najczęściej w celu wysłania krótkiej i bardzo bardzo ważnej informacji do kolegi lub koleżanki informacja ta musi zostać wysłana w danej chwili Dla osoby postronnej często ta informacja nie ma sensu ponieważ nie ma wielkich liter przecinków a w skrajnych przypadkach nawet odstępów pomiędzy poszczególnymi słowami najważniejsze jednak jest to że jest w pełni zrozumiała dla odbiorcy

Jedną z odmian smartfonizmu jest Kciukizm Kciukizm polega na generowaniu informacji uderzeniami w ekran smartfonu ale tylko przy użyciu kciuków duża część uczniów z naszej szkoły zbytnio przemęcza swoje kciuki przez co nie mogą utrzymać długopisu na lekcjach a ich charakter pisma ulega zniekształceniu

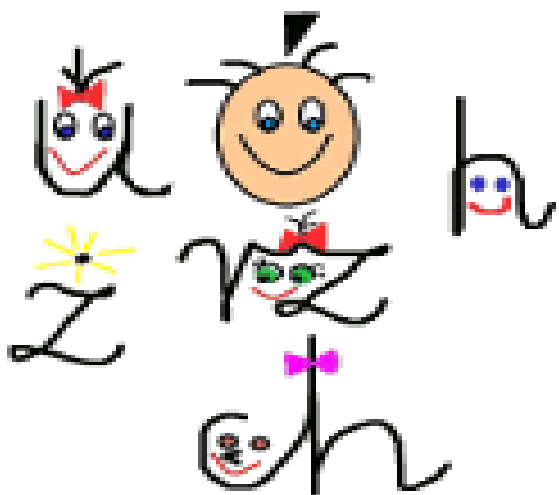
UWAGA BARDZO ŁATWO POMYLIĆ SMARTFONIZM I KCIUKIZM

Część uczniów z naszej szkoły od dłuższego czasu zaczęła trenować slalom po schodach pomiędzy piętami różnica jest tylko taka że ci którzy trenują slalom z poziomów wyższych na niższe poruszają się znacznie szybciej od tych którzy usiłują się przemieścić z poziomów niższych na wyższe Niewątpliwie wymienione wcześniej zwroty zagoszczą już niedługo w słowniku języka polskiego

Ostatnim ciekawym zagadnieniem które Wam dziś przedstawię jest Wrazidlizm jest to mianowicie nieuwzględnianie reguł i zasad interpunkcji Wrazidlizm od zarania dziejów miał już wielu wyznawców przykładowo większa część polskich poetów Wrazidlizm przyczynia się do szybszego pisanie i do oszczędzenia atramentu w drukarkach

Marek Wrazidło

Miszczowie ortografji



Znacie pewnie mity o miszczach ortografji, istotach których istnienia jeszcze naukowo nie udowodniono, aczkolwiek oznaki ich istnienia są powszechnie zauważalne. Jeżeli nie to zaraz się o nich dowiecie.

„Miszczowie ortografji” są to ludzie zajmujący się pisaniem jak największej ilości błędów w jednym wyrazie, czy też zdaniu. Dzięki tej umiejętności zdolni są do popełnienia ogromnej ich liczby na dyktandzie z języka polskiego.

Jest to dla nich niemałe wyzwanie, zważywszy na fakt, że istnieją słowa, w których można zrobić nawet trzy błędy ortograficzne. Wymyślają oni błędy dziwne, przeróżne, od banalnie prostych przykładowo żółw / rzułf, do skomplikowanych, jak na przykład gżegżółka / grzegrzułka.

Oczywiście ludzi podający się za „miszczów ortografji” tłumaczą się tym że wszystkie te błędy robią celowo, bo i tak liczy się komunikacja.

Obok lista „miszczów ortografji”, czyli wyrazy które musi znać każdy „miszcz”

Marek Wrazidło

forma poprawna	forma „miszczów”
mogłoby	mogło by
sprzed	z przed
rządzić	żądzić
pojedynczy	pojedyńczy
w ogóle	wogóle
żółw	rzułf
wziąć	wziaść
wśród	w śród
spośród	zpośród
rzadko	żadko
gżegżółka	grzegrzułka
chrząszcz	hsząszcz
czyhać	czychać
czochrać	czohrać
wataha	watacha
żółty	rzuły
chrzan	hszan
kupować	kupywać
dżem	drzem
kanister	karnister
po prostu	po prostu
poszedłem	poszłem
wyszedłem	wyszłem
standard	standart
wschód	fzhud
żółć	rzułc
rządzić	rzondzić
rzęsisty	żensizty
rzeżucha	żerzoha
żółw	rzułf
błąd	blont
mózg	musk
jastrząb	jaszczomb
miód	mjut
chrząszcz	hszonrzc
urząd	uszont
tchórz	thuż
brzuch	bżoh
żółty	rzuły
haft	chawd
piżama	pidrzama



Nauka w Internecie



Jak wiecie można się uczyć z gier planszowych. Ja wam pokażę jak można się uczyć z gier internetowych. Znam kilka interesujących stron, na których w ciekawy i zabawny sposób możecie się nauczyć matematyki albo ortografii.

Zacznę od matematyki. Znam trzy strony, które w ciekawy sposób pomogą ci się nauczyć matematyki.

Pierwsza z nich to Matlandia. Na tej stronie, w zależności od tego w jakiej znajdujesz się klasie, grasz w różne gry z zadaniami matematycznymi. Możesz sobie wybrać kategorię i do tego zrobić zadania. Uważam, że ta strona uczy w bardzo miły sposób.

Droga strona to Matzoo. Tutaj tak samo w zależności od twojego wieku możesz rozwiązywać zadania matematyczne. Tu nie grasz w matematyczne gry, lecz rozwiązujesz zadania i przykłady dotyczące danej kategorii. Możesz w ten sposób nauczyć się do kartkówki lub powtórzyć do sprawdzianu.

Trzecie storna nosi nazwę Mathnook (Matematyczny zakątek). Na tej stronie możesz zagrać w gry matematyczne. Jest ich tam bardzo dużo. Każda gra jest inna. Uważam, że te gry są o wiele bardziej skomplikowane od gier w Matlandii. Utrudnieniem na tej stronie jest to, że instrukcje w grach są po angielsku.

A teraz polski. Znam tylko jedną stronę, która może wam pomóc w nauce ortografii i polskiego. Ta strona nosi nazwę Ortografka. Na tej stronie możesz się nauczyć ortografii w bardzo miły sposób. Możesz wybrać sobie kategorię dotyczącą ortografii. Potem do tego masz kilka miłych i ciekawych zadań, które się szybko robi, bo są bardzo przyjemne do robienia. I na koniec masz krótkie dyktando z tego co powtórzyłeś w poprzednich zadaniach.

Przypomniała mi się jeszcze jedna strona, która pomoże wam nauczyć się części mowy. Taką też nazwę nosi ta strona dokładnie „Części mowy. Kwalifikacja części mów.” Na tej

stronie są tablice, które bardzo szczegółowo opisują daną część mowy. Potem następuje test sprawdzający wiedzę. W ten sposób łatwiej jest się nauczyć. Uważam, że te definicje są bardziej przyswajalne, łatwiej je zapamiętać.

Uważam, że taka forma nauki jest bardziej przyjemna. Zapamiętujesz więcej w ciekawszy sposób. Myślę, że większość uczniów lubi grać na komputerze, a tak może za pomocą tych stron grać i uczyć się jednocześnie.

Strony z jakich korzystałam to:

matlandia.gwo.pl, www.matzoo.pl
www.mathnook.com, www.ortografka.pl
czesci-mowy.pl

Oprócz portali naukowych znam także typowe gry internetowe, w które grasz, a one bez twojej wiedzy uczą cię różnych rzeczy.

Taką grą jest gra „Wiejskie życie”. Myślę, że większość z was zna tą grę i wie, o co w niej chodzi. Dla tych co nie wiedzą: w grze „Wiejskie życie” jesteś farmerem, który musi dbać o swoje plony i zwierzęta na wsi. No tak gra grą – wiadomo że miło się spędza czas, ale trzeba pamiętać że każda gra też uczy. Nieświadomie uczycie się logiki i matematyki. Może w to nie uwierzycie, ale tak jest. Naprawdę ta gra uczy matematyki, gdy liczyacie swoje wydatki. Matematyka wydaje się tu bardzo przydatna.

Jest podobno jeszcze taka gra, która się nazywa „Matmoludki”. Może ktoś z was ją zna, ale ja za bardzo to jej nie kojarzę. Jednak spróbuję wam powiedzieć, jak ta gra może w przyjazny sposób uczyć. Pochodzi ona z grupy gier logicznych. Uczy matematyki, bo tam są do rozwiązania matematyczne zadania. Podczas rozgrywki śledzisz losy grupy stworków. Aby przejść do następnego poziomu gry musisz pokonać dwanaście nietrudnych krótkich zadań. Myślę że to ciekawa gra i chętnie bym w nią zagrała. Mam nadzieję, że tobie też się spodoba.

Życzę powodzenia w nauce!

Magdalena Strent

Cyberprzemoc

O ile przemoc fizyczna opiera się na kontakcie wprost, to z przemocą tytułową spotykamy się w sieci. Można natknąć się na nią na wielu platformach komunikacyjnych typu GG, jak i na portalach społecznościowych typu Facebook. Na czym ona polega?

Może przybierać różne formy. Jedną z nich jest pisanie nieprzyzwoitych lub wulgarnych treści do danej osoby. Podczas takiej konwersacji rozmówca może być zastraszany lub obrażany. Na pewno nikt nie lubi czytać wyzwisk pod swoim adresem.

Innym rodzajem cyberprzemocy jest również śledzenie. Umieszczając swoje dane i zdjęcia w Internecie musimy liczyć się z tym, że trafią one w niepowołane ręce, które mogą wykorzystać je do niekoniecznie dobrych celów. Często można natknąć się na przerobione fotografie, czy filmy, które nie powinny być udostępnione. Ofiary takiej cyberprzemocy często czują się zastraszone i boją się powiedzieć komuś, że są pośmiewiskiem w sieci. Nie raz można było usłyszeć o przypadkach, w których tacy ludzie nie poradzili sobie psychicznie i coś sobie zrobili.

Możemy postawić sobie pytanie. Jak zapobiec takiemu rodzajowi przemocy? Wiadomo, nigdy nie będziemy mieć stuprocentowej pewności, że to nie my staniemy się „celem” cyberprzestępców. W Internecie można zostać odnalezionym na podstawie każdej najmniejszej udzielonej informacji bądź jakiegokolwiek działalności.

Na pewno nie należy podawać wszystkich informacji na swój temat. Mowa tutaj o tym, by na pewno nie podawać adresu, numeru telefonu komórkowego czy daty urodzenia. Nigdy nie wiemy, kto kryje się „po drugiej stronie”.

W żadnym wypadku nie powinno umawiać się na spotkanie z kolegą lub koleżanką podającą się za naszego rówieśnika. Bardzo możliwe, że jest to zwyczajnie osoba, która podszywa się pod kogoś i chce zrobić nam krzywdę, dlatego przestrzegamy: Nigdy nie ufajcie osobom poznanym w sieci!

Paulina Soróbka i Ola Śmietana

NASZA ANKIETA

Marzenia do spełnienia

W naszej szkole przeprowadziliśmy ankietę na temat jednego, realnego życzenia, które mogłoby spełnić się z okazji dnia dziecka. Wzięły w niej udział prawie wszystkie klasy IV-VI. Po przeliczeniu głosów i przydzieleniu ich do odpowiednich kategorii uzyskałam takie wyniki.

Najwięcej osób chciałoby dostać własnego pupila, albo wyjechać gdzieś za granicę. W grupie najliczniejszych pojawiły się też prośby o dyskotekę, dostanie nowego telefonu i innych urządzeń elektronicznych, gier i „Laser Tag”. Jeśli ktoś nie wie co to jest, to już wyjaśniam. „Laser Tag” to gra w terenie polegająca na strzelaniu wiązkami laseru w innych przeciwników i zbieraniu punktów. Można w nią grać indywidualnie lub w grupach. Jest ona w pełni bezpieczna i przypomina trochę „Paintballa”.

Oprócz tego pojawiły się takie kategorie jak dostanie dobrych ocen, nauka danego sportu, spotkanie swojego idola, wyjazd do kina, spędzenie czasu z przyjaciółmi, ofiarowanie prezentu najbliższemu, czy przejechanie się śmieciarką. Uważam, że te ostatnie życzenie jest bardzo pomysłowe i oryginalne. Kto by nie chciał się przejechać?

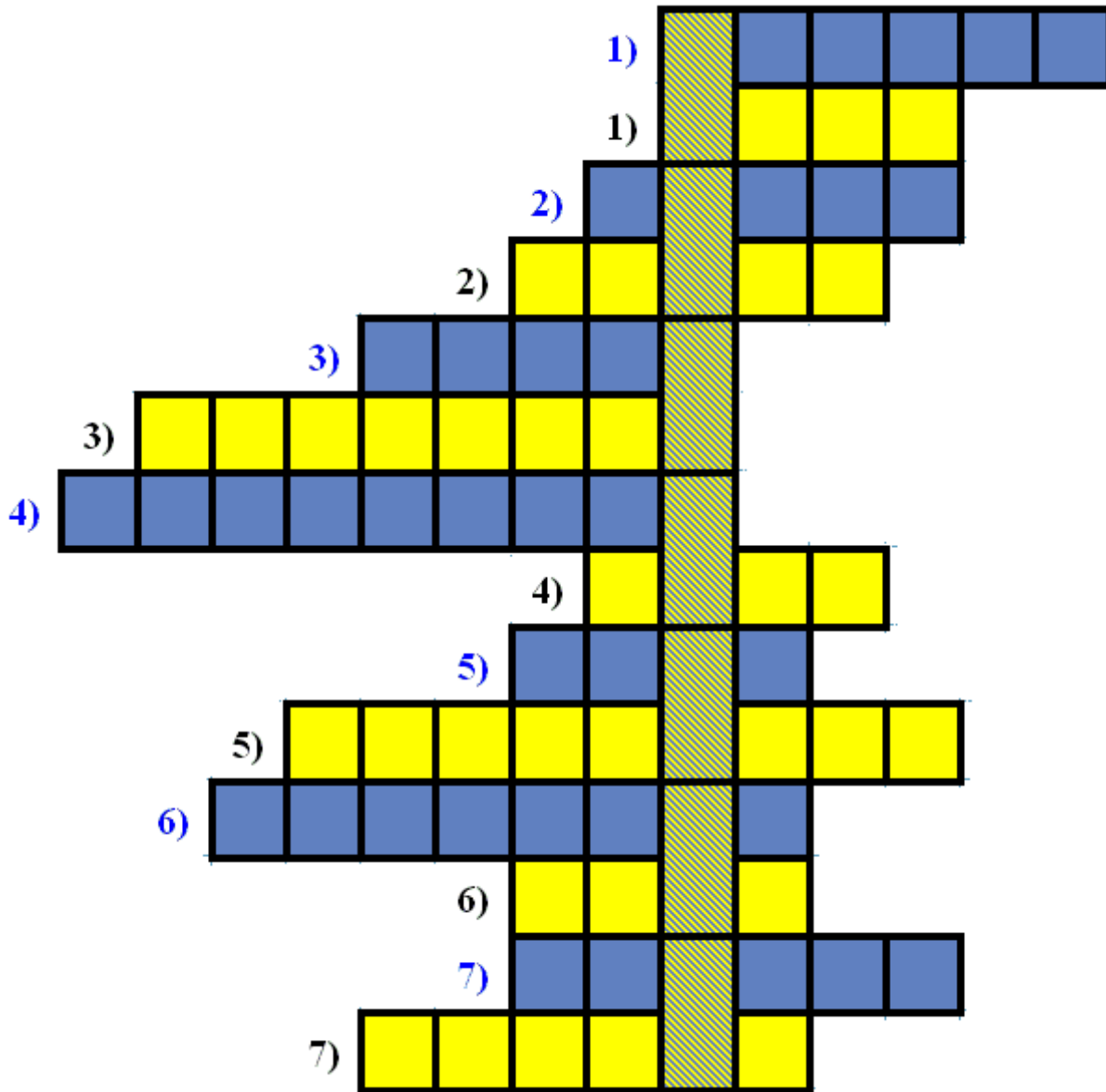
Spotkałam się też z małym nieporozumieniem. Jak już napisałam na wstępie prosiłam o realne życzenia, a były takie jak władaniem światłem, życzeniami i żywiołami, wygraną w „Lotto”, zamiana w syrenę i jednorożca, dostanie własnej willi, czy po prostu życzenie o lataniu. Zasmuciło mnie jednak, że znalazło się kilka osób, które napisały, że nie mają życzeń, albo ich życzeniem jest je mieć. Na pewno te osoby prędzej, czy później je znajdą.

Ankieta ta może wskazać nauczycielom, jakie są życzenia ich uczniów i pomoże w zorganizowaniu czegoś za rok. Mam nadzieję, że większość z nich się spełni. A czy Ty Drogi Czytelniku masz jakieś życzenie?

Julia Janas

NASZE KRZYŻÓWKI

W góry i nad morze podwójna krzyżówka na lato



w górach

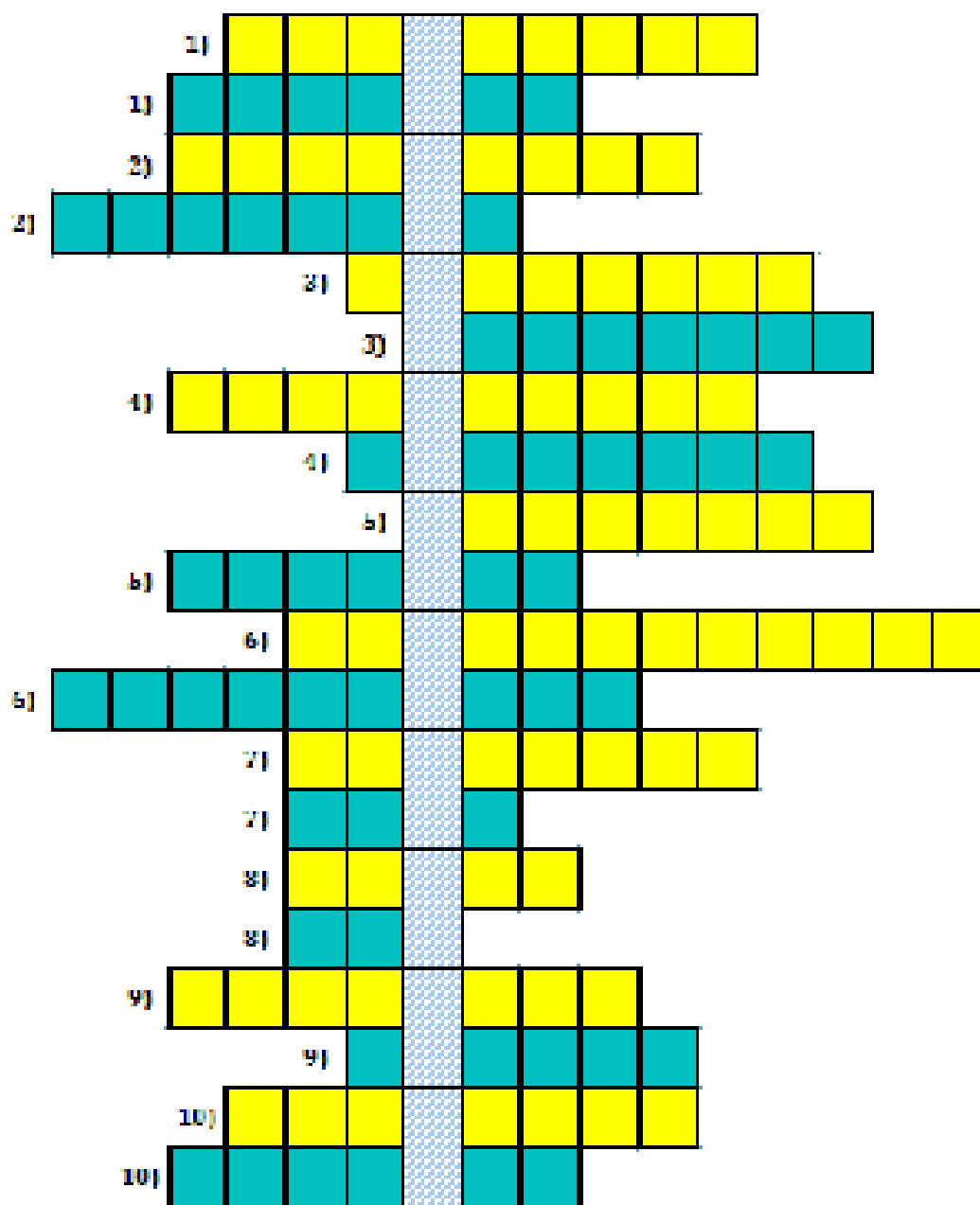
1. Można wjechać nim na górę
2. Najwyższe góry w Polsce.
3. Wskazuje ci drogę w górach.
4. Na górskich polanach.
5. Górskie zwierzęta.
6. Największe góry na świecie.
7. Nosi się w nim prowiant.

nad morzem

1. Dużo jej w morzu.
2. W morzu można się kąpać gdy wisi flaga.
3. Pilnuje bezpieczeństwa w wodzie.
4. Tworzą się na morzu kiedy wieje wiatr.
5. Polskie morze.
6. Statkiem po morzu.
7. Leży na plaży

*krzyżówkę przygotował:
Mateusz Dejewski*

Turystyczno-europejska krzyżówka na lato



- 1) Np. zamków z piasku na plaży
- 2) Np. filmów, serialów telewizyjnych lub książek
- 3) Wystawianie się do słońca
- 4) Na jachcie, po wodzie
- 5) Książek, czasopism, komiksów, gazet
- 6) Chodzenie do lasu po grzyby
- 7) W morzu, jeziorze, basenie lub strumyku
- 8) Na korcie ziemnym lub asfaltowym
- 9) Wędką ryby
- 10) Inaczej wędrowanie

- 1) Dawna stolica Krzyżaków w Polsce.
- 2) Stożki zrobione z kamieni i piasku w Egipcie.
- 3) Grecka świątynia bogów.
- 4) Okrągła budowa w stolicy Włoch.
- 5) Miasto słynące z tego że jest na wodzie.
- 6) Zamek królewski we Francji.
- 7) Stolica Włoch.
- 8) Największy zegar w Anglii to Big ...
- 9) Pałac Ludwika XIV we Francji.
- 10) Państwo Papieża.

przygotowała:
Zosia Thornborrow